

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

— Komitet centralny wyborecy na Prusy Zachodnie i Warmią wydał następującą

odezwę:

Rodacy!

Niedaleki termin wyborów do parlamentu Rzeszy niemieckiej; 15-go bowiem czerwca macie stanąć u urny wyborczej. Potrzeba więc zdwojonej gorliwości, aby w tak krótkim czasie zorganizować szeregi wyborców naszych. Walka nas czeka terna cięższa, gdyż znaczna liczba ludu naszego wyszedłszy za robotą do innych prowincyi nie będzie w możności oddania tu w stromach ojczystych głosu swego na naszych kandydatów. Siedmiu posłów polskich wysyłały Prusy Zachodnie w ostatnim czasie do parlamentu; daj Boże, aby się liczba wysłańców naszych nie zmniejszyła lecz powiększyła.

Dla tego głosujcie wszędzie zgodnie i sfornie na naszych kandydatów, którymi są:

Na okręg grudziądzko-brodnicki p. Różycki z Wlewska;
na okręg chełmińsko-toruński p. Ludwik Słaski z Trzebeza;
na okręg chojnicko-tucholski p. Wład. Wolszlegier z Szenfeldu;
na okręg świecki p. Julian Sas Jaworski z Lipienek;
na okręg sztumsko-kwidziński p. Donimirski;
na okręg kartuzko-wejherowsko-pucki p. Roman Janta-Polczyński z Zabiezyna;
na okręg gdański miejski ks. prob. Józef Prabucki z Łobdowa;
na okręg gdański wiejski p. Wiktor Kulerski z Copot;
na okręg kościersko-starogardzko-tezewski p. M. Kalkstein z Klonówki;
na okręg ezłuchowski-złotowski p. Józef Prądyński z Włościoborza;
na okręg susko-lubawski p. dr. Rzepnikowski z Lubawy;
na okręg olsztyńsko-reszelski

ks. dr. Wolszlegier, proboszcz z Dąbrowna.

Komitet centralny wyborecy na Prusy Zachodnie i Warmią.

Erazm Parczewski, przewodniczący.
Leon Czarlinski, Apolinary Działowski,
Feliks Ossowski, Andrzej Samulowski,
Ks. Dr. Antoni Wolszlegier, sekretarz.

— Odbieramy następującą

Odezwę:

Warmiacy!

Już tylko dwa tygodnie dzielą nas od dnia, w którym stanąć mamy przy urnie wyborczej i oddaniem głosu na swego kandydata pokazać, że jesteśmy katolikami Polakami.

Komitet Centralny wyborecy na Prusy Zachodnie i Warmią postawił nam jako kandydata ks. proboszcza dr. A. Wolszlegiera z Dąbrowna, na którego w dniu 15 czerwca r. b. głos oddać jest obowiązkiem każdego polskiego Warmiaka.

Pamiętajmy, że kto się na drugiego spuści, tego Pan Bóg opuści. Nie zważając więc na żadne obietnice, pogroźki lub słodkie słówka, w dniu 15-go czerwca r. b., jak jeden mąż stańmy przy urnie wyborczej i oddawajmy kartki na księdza proboszcza dr. A. Wolszlegiera z Dąbrowna (Gilgenburg).

Polski Komitet wyborczy na Warmią.

Andrzej Samulowski z Gietrzwałdu.
Jakób Mazuch z Raszega. Maciej Schnarbach z Najdymowa. Antoni Sitorski z Gietrzwałdu. Andrzej Kaber z Weryt.
Franciszek Szczepański z Lamkowa.
Józef Thiel z Rothfisa. Piotr Schnarbach z Gietrzwałdu. A. Kobudziński z Ramsowa.
Seweryn Pieniężny z Olsztyna.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. W kołach centrum rozdwojenie się powiększa w skutek różnicy zdania o projekcie wojskowym. W Monasterze zebrało się onegdaj 350 mężów zaufania, aby postawić kandydatów. Baron Schorlemer z

Alst zaproponował, żeby kandydatom pozostawić do woli, jak chcą głosować w sprawie powiększenia wojska. Jego propozycją wszystkimi głosami przeciw 60 głosom odrzucono. Gdy nie zgodzono się na drugi jego wniosek, aby przynajmniej czterech rólników postawiono na kandydatów, opuścił salę on i jego stronnicy. Obecnie zaś ogłosił odezwę do wyborców Westfalii, by nie wybierali kandydatów centrum, tylko zwolenników jego. Tak tedy rozłam w centrum przy agitacji jest jawny. Ciekawość jak centrum z tych opatów wyborezych wyjdzie.

— Walka wyboreza w Niemczech otwarła się na całej linii i rezultat jej będzie prawdopodobnie bardzo smutnym dla rządu niemieckiego. Niektóre dzienniki przepowiadają już, że nieprzychylnie wotum dla ustawy wojskowej w nowym parlamencie, będzie zarazem grobem dla kanclerza hr. Capriviego i wymieniają jego zastępcę w osobie hr. Walderssee, znanego zwolennika antysemitkich poglądów pastora Stoeckera. Nic więc dziwnego, że żydzi w Berlinie zbierają ogromne składki na poparcie agitacji rządowej, gdyż zmiana osób stojących obecnie u steru władzy, mogłaby sprowadzić dla nich bardzo nieprzyjemne następstwa.

Z bawiącym obecnie w Frankfurcie nad Menem ministrem Miquielem odbył redaktor „Frankf. General-Anz.“ rozmowę, którą publikuje obecnie w swoim piśmie. Minister zaprzeczył twierdzeniom, jakoby naród niemiecki nie był w możności nałożenia na siebie nowych 50 do 60 mil. m. rocznie na opędzenie kosztów projektu wojskowego. Nieprawdziwymi są twierdzenia, jakoby rząd łożąc ciągle nowe podatki na wojsko, zaniedbywał ważne zadania kulturalne narodu. Nikt nie powinien wątpić, że celem powiększenia wojska ma być zapewnienie pokoju. Ponowne odrzucenie projektu wojskowego wytworzy dla narodu niemieckiego wielkie trudności wewnętrzne i zewnętrzne, osłabi zna-

ezenie Niemiec wobec zagranicy i powiększy niebezpieczeństwo wojny. Nikt nie powinien sądzić, że cesarz chce mieć większe wojsko dla przeprowadzenia jakichś awanturniczych planów, ale wierzyć powinien, że powiększone wojsko będzie w ręku cesarza tylko tarczą dla utrzymania pokoju.

— W wojnie francusko-niemieckiej w roku 1870, 1871 siły nie mieckie przerosły francuskie o 104 bataliony piechoty, 400 armat i 130 szwadronów kawalerii. Obecnie siły francuskie liczą 70 batalionów piechoty i 276 armat więcej, natomiast liczba szwadronów jest po obu stronach jednaka. Niemcy mają w tej chwili pod bronią 20 000 oficerów, 495 000 żołnierzy i 94 000 koni; roczny zaś kontyngens rekruta wraz z jednorocznymi wynosi 168 000 ludzi. — Francya ma natomiast pod bronią 27 000 oficerów, 520 000 żołnierzy z 132 000 koniami, roczny zaś pobór rekruta wynosi aż 220 000 ludzi.

Szym. Ojciec św. przyjmował ubiegłego czwartku 250 węgierskich pielgrzymów pod przewodnictwem księcia Prymasa Vaszarego, który odczytał adres łaciński. W odpowiedzi swój zaznaczył Ojciec św., że życzy narodowi węgierskiemu jak najlepszego powodzenia, sławy i wielkości, a dokumenta w archiwach watykańskich świadczą o tem, że Papież zawsze czuwał nad narodem węgierskim i zawsze się nim opiekował. Następnie mówił także Ojciec św. o ucisku Kościoła katolickiego w Węgrzech i napominał, żeby katolicy

DWAJ WSPÓLNICY

czyli

każda zbrodnia wykryje się z czasem.

Powieść ludowa przez E. z K. P.

10)

(Ciąg dalszy).

— Ej cóż tam, — odpowiedział Kulig, — co raz stracone, już się niepowróci, będę przynajmniej ostrożniejszy na przyszłość.

Jaś złożył papiery i życzył gospodarzowi dobrej nocy, kiedy ten uchwycił go za rękę, długo się w twarz jego wpatrywał, a na końcu rzekł z jakimś dziwnym spojrzeniem:

— Jak się ty właściwie nazywasz chłopeze?

— Jan Skrobala, — odpowiedział Jaś z uśmiechem.

— Ah tak, — rzekł Kulig, puścił jego rękę i wyszedł z izby do swojej sypialni.

Odtąd Jaś przepędzał codziennie kilka godzin w pokoju swego pana, który coraz bardziej oddawał się pijactwu i czasem całe noce w karczmie przepędzał. Często powracał

zawsze wiernie się trzymali zasad św. Kościoła katolickiego a z czasem odniosą chlubne zwycięstwo nad przeciwnikami. Poczem błogosławił cesarza Franciszka Józefa, obecnych pielgrzymów i cały kraj węgierski. Pielgrzymi przyjęli na klęczkach błogosławieństwo.

W Francji podnoszą znowu głosy anarchiści. W tych dniach wyszła znowu policya w Paryżu zorganizowany spisek anarchistyczny. Kilkanaście osób przyaresztowano i uwięziono, a nadto zabrano sporo rozmaitych druków i pism anarchistycznych. Wykrycie spisku wywołało wielkie zaniepokojenie i wzburzenie pomiędzy ludnością w Paryżu. Gazety francuskie nawołują policyę, ażeby bacznie i energicznie śledziła każdy krok anarchistyczny, ażeby winnych surowo ukarać można.

Ameryka. W państwie Nikaragua przyszło do bitwy między wojskiem rządowym a powstańcami. Walka zacięta trwała 12 godzin, a padła w niej po stronie rządowców prawie połowa. Reszta pobitych szczupleje z każdym dniem, żołnierze uciekają do domu, bo nie widzą żadnego celu walki, a przywiązania do rządu nie mają żadnego.

— Brazylia nie może się jakoś uspokoić od czasu wypędzenia cesarza. Teraz znowu zbuntowała się cała prowincya Rio Grande de Sul, tylko trudno wiedzieć, jak tam rzeczy stoją i o co właściwie chodzi. Niedawno temu donoszono, że powstańcy pobili wojsko rządowe, teraz znowu

nad ranem, gdy już Jaś siedział nad papierami, rzucił się w ubraniu na łóżko, lecz nie mógł zasnąć. Klęcząc i jęcząc przewracał się na pościeli a czasem wołał na Jasia, aby mu podał nóż co sobie gardziel przerznie.

Jasia przechodził dreszcz zimny na te objawy dziwnej jakiejś rozpaczy i prosił gorąco gospodarza aby poprzestał pić wina. Ale Kulig odpowiadał mu na to z oburzeniem: Pić muszę dopóki mi życie stanie, ty nie wiesz głupcze, że w winie tylko znaleźć można spokójność.

— Prędejbym uspokoiła modlitwa, — odważył się Jaś powiedzieć.

— Cicho bądź o tem, — zawołał z gniewem Kulig, — modlitwa jest tylko dla kobiet i tchórzów, ale nie dla mnie.

Czasem zdawało się, jak gdyby Kulig tajemną odrazę czuł od Jasia. Spozierał na niego z obawą jak gdyby na jakąś straszliwą istotę, i dziwne wspomnienia zdawały się kręcić po jego głowie.

Po wielu tygodniach ukończył na koniec Jaś swą znużającą pracę i na-

rząd rozgłasza, że tak nie jest, owszem powstańcy mieli zostać pobici. Nie można jednakże wierzyć, żeby to było prawdą, bo jeszcze w sobotę mówiono w sejmie o potrzebie przywrócenia pokoju w zbuntowanej prowincyi.

Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej.”

Biskupiec, 24 maja 1893 r.

Dziś odbyło się tu zebranie przedwyborcze, które zagał przewielebny ks. prob. Herrmann najprzód w polskim, a potem w niemieckim języku. Mówca wzywał zebranych, aby się nie rozdawali przy wyborach, jak to ostatniaraz miało miejsce. Pan Barkowski z Olsztyna po polsku i po niemiecku zdał sprawę z czynności poselskich, a ks. prob. Barczewski z Wielbarka mówił ogólnie o wyborach i głosowaniu. Następnie zabrał głos gospodarz pan Mazuch z Raszega i mniej więcej w te słowa przemówił: „Przewielebni księża, Szanowni Panowie i wy najmilsi Bracia Rodacy! Przebaczenie, że głos zabieram, choć nie jestem ani mówcą ani uczonym człowiekiem, ale ciężar, który gniecie serca nasze już od lat kilku, chcę tu zrzucić. Pytam się Was, Panowie, kto się za naszą ludność polską z przeszłych posłów naszych ujął? Kto bronil praw nam przynależnych? Nikt, a nawet wręcz powiedziano, że na Warmii nie ma już więcej Polaków, czyli ludzi, którzy po polsku mówią. Dlatego nie dziwcie się, Panowie, żeśmy przy przeszłych wyborach z naszym kandydatem wystąpili i dobrze zrobiliśmy, (huczne brawo!) bo teraz panowie wiecie, czego

był przekonania, żeby się bez tego wszystkiego było obyło, gdyż i tak jasnego poglądu na wydatki i dochody nie można było mieć z tego. Ale Kulig innego był zdania. — Choć się na nie więcej ta robota nie przyda, to już i to bardzo dla mnie ważne, że wiem, ile dałem staremu Mateuszowi. Spisz mi to wszystko na osobnej karcie, co ja pokaże temu staremu gdyrze.

Jaś spisawszy wszystko, zadziwił się niezmiernie, bo się okazała suma, za którą wielki folwark byłoby można zakupić.

— I to wszystko zmarnowane, przepite, — rzekł Kulig, — a ten gałgan nie wart żeby go cierpieć dłużej, zwłaszcza, że mnie jego niegodziwy syn okrada codziennie.

Kulig włożył spis do kieszeni i wyszedł. Jaś zaś przeglądał jeszcze wszystkie szuflady biórka. Potem odsunął je od ściany chcąc widzieć, czy się i tam jakie kwity niezabłąkały. Teraz spostrzegł na ścianie za biurkiem deseczkę przybitą do muru drewnianymi ćwieczkami. Silną ręką

żądamy i że tu jeszcze ludność polska żyje. A co tu z bólem serca wspomnieć muszę, że nasi księża największy ciężar nam sprawiają przez zaprowadzanie niemieckiego nabożeństwa w kościołach naszych, a to i w naszej parafii. Od Nowego roku do Wielkiejnocy byłem co niedzielę w kościele, ale ani raz podczas Mszy św. nie mieliśmy polskiego śpiewu." Na to ks. prob. Herrmann odpowiedział, że wcale nie zauważył, iż po polsku w kościele nie śpiewano i obiecał znowu stary zwyczaj w kościele zaprowadzić.

Zakończono zebranie okrzykiem na cześć cesarza. Ludu zebrało się wiele, że sala i ogród przyległy były zapelnione.

(Panu Mazuchowi należy się wdzięczność za odważne wystąpienie w obronie śpiewu w kościele. Trzeba tak wszędzie robić, bo może i gdzieindziej księża nie zauważyli, co za uowoci zaprowadzają organisci z dziećmi szkólnymi na chórze. Wiele nam teraz obiecuja, trzeba więc zarazem wszędzie się depatrzeć, aby obietnicę za świeżego prawa spełniono. Prawdą i to jest, że gdybyśmy zeszłą razą swego kandydata nie byli postawili, toby się nikomu ani nie było śniło, żeby do wyborców po polsku przemówił. Coś więc już zyskaliśmy, — a na resztę trochę poczekamy. Redakcyja.)

Rodzice polscy uczyć dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

Olsztyn. W Kławkach skra-

latwo wyciągnął deseczkę i ujrzał framugę w murze w której leżała paczka starych żółtych listów. — Zapewne to są także stare rachunki, — pomyślał, rozwijając je po drugich. Były to listy do Kuliga datowane z miejsca bardzo odległego, a wszystkie miały podpis „Mateusz Stredel". Zaciekawiony począł czytać.

Wszystkie zawierały kwity za odebrane znaczne sumy pieniężne, ale przytem groźby złośliwe, których jednakże można się tylko było domyślić, że ci obaj ludzie lękali się siebie. W ostatnim liście stały te słowa: Przybędę do ciebie, broń się jak chcesz i opieraj temu, ja muszę być blisko ciebie. Na przyszły tydzień przyjeżdżam i nieodjadę, dopóki się nie porównamy. Jeżeli nie przystaniesz na moje warunki, to znajdą się środki do wydobycia na jaw starych historii.

Jasiowi zabłysnęło światło przed oczyma. Kulig musiał być obarczony jakąś zbrodnią, o której Mateusz Stredel wiedział. Teraz mógł sobie łatwo wytłumaczyć, czemu tenże rzucał pe-

dziono tamtejszemu dziedzicowi angielskiego barana. Żandarmowi udało się teraz wykryć złodzieja w osobie pewnego rzemieślnika, który tam był zatrudniony. Naturalnie, że za pieczonkę tę nie minie złodzieja zasłużona kara.

— Królewska prokuratoryja olsztyńska wyznaczyła teraz już 600 mrk. nagrody za wykrycie podpalaczy, którzy w ostatnim czasie w naszym mieście tyle pożarów wznieśli.

— Na folwarku należącym do majątku Kaltfliess skradziono dzierżawcy panu Wypych brunatnego watacha i dotąd ani śladu po złodzieju nie wykryto.

— Po kartki i odezwy wyborcze trzeba się zawczasu zgłaszać do drukarni „Gazety Olsztyńskiej." W przyszłym tygodniu odbędą się w kilku miejscowościach polskie zebrania wyborcze, na których nie powinno braknąć ani jednego z naszych Wiariusów.

* Butryaj. Szanownych członków naszego polsko katolickiego Towarzystwa ludowego prosimy o jak najliczniejsze zebranie się w przyszłą niedzielę, to jest 4 czerwca po poł. o wpół do 4 tej na nadzwyczajne posiedzenie w domu zwyczajnym. W dniu tym przypada druga rocznica założenia naszego Towarzystwa, a zarazem chcemy porobić niektóre zmiany, do których jesteśmy przez różne okoliczności niejako zmuszeni. Dla tego niech żadnego nie braknie z członków, a i goście są mile widziani. Zarząd.

* Frombork. Najprzew. ks. Biskup udzielił kanonicznej instytacyi

nemi garściami pieniądze staremu lenisiowi i przebaczał wszelkie kradzieże jego synowi. Długo rozmyślał nad tem czy się godzi służyć człowiekowi, którego sumienie nieczyste, którego lekliwe jęki i gwałtowne drżenie wśród bezsennych nocy świadczyły o ciężkim jakimś występku.

Gdyby nie babka, która coraz bardziej jego opieki i wsparcia potrzebowała, byłby się zaraz z tego domu oddalił, ale dla niej postanowił pozostać i czekać cierpliwie co się okaże dalej, a w każdym razie starać się ile możności odwozić swego chlebobawcę od straszego nałogu pijaństwa, który był zapewne skutkiem lub też przyczyną jego występku. Kładąc listy na swoje miejsce, zobaczył leżeć w kącie framugi puginał; obejrzawszy go starannie ujrzał na nim wrytą cyfrę M. S.

Stary puginał leżący na jednym miejscu blisko pół wieku, wzbudzić może zaiste rozmaite podejrzenia, ale Jaś był jeszcze za młody, aby był mógł jakie wnioski ztąd czynić, lubo niemiłe na nim to, co znalazł, zrobiło

ks. administratorowi dr. Kolberg na probostwo w Pruskim Holądzie, a ks. prob. Marquardt z Rołkojen na probostwo w Benern.

* Królewiec. W sobotę 20-go b. m. przed poł. został tu przy bramie królewskiej założony nowy cmentarz katolicki poświęcony. Jako pierwszy spoczął na nim zmarły przed kilku dniami ojciec prob. i dziekana, 88 lat liczący Szadowski.

* Bydgoszcz. Przed kilku dniami szalała nad całą okolicą wielka burza. W czasie tym jechała poczta z Szubina do Bydgoszczy. Niedaleko obok poczty trzasł piorun, konie tak się przestraszyły, że uderzyły w bok i pocztę w głęboki rów wywróciły. Jeden z podróżnych odniósł przy tem bardzo ciężkie rany.

* Z powiatu malborskiego. W Dębinie podawał pewien człowiek kotu swemu przez dłuższy czas mięso, zawierające trychiny, myśląc, że kot od tego zdechnie. Tymczasem próżna była jego nadzieja, gdyż zwierzę zamiast zdechnąć, tuczyło się na dobre. Aby się wreszcie przekonać czy kot rzeczywiście miał trychiny, kazał go zabić i mięso zrewidować, przyczem niezmierną ilość trychin w mięsie znaleziono. Trychiny zatem kota nie szkodzą, ale bo też już przysłowie powiada: masz kocie zdrowie!

* Malbork. W pierwsze święto Zielonych Świątek obwiesiła się pewna włościanka, Niemka, nazwiskiem Claahsen, obawiając się kary za to, że fałszowała mleko, które kontraktowo zmuszoną była jako zdrowe dostarczyć miejscowemu sernikowi. — W niedzielę zastrzelił się młynarz Neumann, licząc dopiero 21 lat. Zatargi familijne były powodem samobójstwa.

* Chrabąszcze pojawiły się w niektórych okolicach (np. około Wielkolaki) w wielkiej ilości. Landrat

wrażenie. Zachowawszy starannie wszystko na swoim miejscu przymknął znów biórko i wyszedł, aby na świeżem powietrzu wypocząć po swiej mozolnej, uciążliwej pracy. Najprzód odwiedził babkę, a potem poszedł w pole ku zagrodzie Mateusza Stredel, w myśli napomnienia go po przyjacielsku, by zganil Walcentemu jego coraz to częstsze przeniewierzenia się Kuligowi. Zaledwie wszedł do sieni usłyszał głośną rozmowę i rozpoznał łatwo głos Kuliga. Rozumiesz, wołał tenże z największym oburzeniem, — to są ostatnie talary, które ci daję; niedam ci się obedrzeć do kieszuli. Patrz tylko na ten rachunek; są to wszystko sumy, które odemnie dostałeś. Mógłbys sobie był za to kupić gospodarstwo.

(Dalszy ciąg nastąpi).

toruński wzywa, aby je niszczone. Otrząsać z rana za chłodnej pory z drzew, kazać dzieciom zbierać do niewielkich worków i w tych w warzącej się wodzie sanurzać. Z chra- bąszczy jest dobra mierzwa, dla świń i drobiu dobra pasza.

ROZMAITOSCI.

Kradzione nie tuczy. We wsi Gratkowie, w powiecie Płockim, w Kró- lestwie Polskim, jedna ze służących dworskich zobaczywszy, że ogrodniczek zestawił otwartą piwnicę, weszła tam potajemnie i nagarnęła w fartuch mąki. Wróciwszy do kuchni, rozczyniła ciasto, upiekła kołacz i zaczęła go zaraz za- jadać, rzucając odrobiny kureczatom. Po chwili kura i piętnaścioro kurecząt, które jadły te okruchy, popadały i zdechły, a służąca schwytyła takie ciężkie boleści, że całą noc wiła się po łóżku i je-

czała. Nazajutrz wezwano księdza i lekarza. Lekarz zaczął się dopytywać o przyczynę choroby, ale kobieta wsty- dziła się przyznać do kradzieży. Do- piero po spowiedzi za namową księdza wyznała, że jadła kołacz z kradzionej mąki i zaraz potem coś złego się z nią zrobiło. Dopiero cała rzecz się wyja- sniła, bo wiadomo było, że w piwnicy stała mąka umyślnie zatruta arszeni- kiem na szczury. Lekarz robił, co tylko było można, aby ocalić chorą, ale nie pomogło, bo ratunek był już spó- źniony. Nieboga na trzeci dzień zmar- ła. Łakomstwo to sprawiło, że dla marnego kołacza poniosła tyle boleści i życie postradała.

Na Czytelnie ludowe

złożyli pp.: Seyda z Olsztyna 50 fen., Bur- chert z Gietkowa i N. N. z Dajtk po 20 f. Razem zebraliśmy dotąd 15 m. 45 fen. O dalsze składki prosimy.

Cierpienia hemoroidalne, które bardzo rozszerzone są u osób które siedzą przy swym za- tradnieniu, ponieważ ciągle siedzenie także jako przyczyna hemoroid uważana bywa, można łatwo złagodzić jeżeli przez regularne używanie prawdzi- wych aptekarza Ryazarda Brandta pigułek szwaj- carskich z białym krzyżem w czerwonym polu (w pudełkach po 1 marce w aptekach) o codzienny, dostateczny, regularny atolec się stara.

Niniejsze pigułki składają się: Silge 1.5 gr., piżma, aloe, absyntu po 1 gr., bebrku trójlistnego, gentian po 6,5 gr., przytem proazku z bebrku trój- listnego i gentian w równej ilości, aby otrzymać 50 pigułek w wadze 0,12 gr.

PŁUCOWE

cierpienia, astma

doznają uleczenia. Metodę, która jest szybka i pewna, popierają doskonale, wielorako wy- próbowane środki. Po 4 tygodniach nastę- pnje zawsze stanoweze polepszenie. Obszerne sprawozdania ze znaczkami zwrotnymi należy adresować:

OFFICE SANITAS

57. Boulevard de Strasbourg
PARIS.

JULIUSZ BLUHM, Olsztyn,

rynek 12 (pod sieniami),

skład sukna, manufaktur, towarów modnych

plótna, trykotów i bielizny.

konfekeji dla dam i dzieci.

Na przyjęcie do Komunii św.

polecam w wielkim wyborze:

Materye na suknie czarne, białe i jasno-kolorowe.
Wyszywane suknie batystowe od 5 m. począwszy.
Gotową bieliznę damską w pojedynczym i ele-
ganckim wykończeniu.

* Czarne i ciemne materye na ubrania.
Koszule wierzchnie, półkoszulki,
kołnierzyki, mankiety i
krawaty.

STAŁE CENY.

STAŁE CENY.

Z powodu, że sprzedaję „tylko za gotówkę“, przez co oszczędzam sobie różnych strat, jako i wskutek długoletniej praktyki i wystarczających środków jestem w stanie mój towar tylko z najlepszych fabryk sprowadzać i sprzedawać po cenach, jakie rzeczywiście tylko w hurto- wnych składach sprzedającym z drugiej ręki się udziela.

Sprzedaż za gotówkę.

Sprzedaż za gotówkę.

Szanownej Publiczności podaję niniejszém do wiadomości, że otworzyłem interes

używanych już ubrań

dla męzczyzn i dzieci, paltotów po najniższych cenach.

A. Abrahm, piekarz,
Ulica prosta nr. 18.

UCZNIA,

syna perządnych rodziców, poszukuje

ERMST NEUBERT,
mistrz ślósarski.

Wszelkie prace piśmien- ne, w sporach, procesach, kontrakty, ugody, wykony- wam starannie i wedle przepisu.

Z wysekim szacunkiem
C. SCHIRMITT, Gietrzwałd.

SYN

porządnych ro- dzieców, który ma ochę wyu- czenia się piekarstwa, może się zaraz zgłosić do mnie.

Fr. Cieciarski,
mistrz piekarski,

w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde.)

UCZNIA,

syna perządnych rodziców, poszukuje natychmiast albo później

Gosse,
mistrz stolarski.